Rok 26. Kraków dnia 20 Października 1894 r. Nr. 20.

Pojedynczy Nr. 20 ct.

DJABEŁ

Pojedynczy Nr. 20 ct.

Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem: *Redakcja lub Administracja „Djabła“ Kazimierz Nr. 23.*

Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Adres Redakcji i Administracji: Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.

Przedpłata kwartalna:

w Krakowie . . . . złr. 1.—
z przesyłką poczt. złr. 1.15
w Niemczech . . marek 2.—
w Ameryce rocznie dol. 2.50

WYSTAWA.

Więc kończysz żywot Wystawo krajowa
Pełen świetności piękna córo Lwowa!
Żal nam za Tobą — a naród umieści
Pomnik w swych sercach szlachetnej boleści!

Twoim przymiotom zawdzięcza kraj cały,
Że go świat dźwignął na piedestał chwały,
Że syny jego jak przodkowie dawniej
Choć inną bronią stali się dziś sławni.

Talent i praca złączyły się razem,
Aby tej broni bożym być wyrazem;
Talent i praca dłoń podały sobie
I z ich tryumfów cześć śpiewamy Tobie!

A Ci szlachetni, dzielni patryoci,
Którzy z ofiarą choćby nawet kroci,
Jako wodzowie stanęli tu z przodu,
Godni wdzięczności całego narodu.

Niech nad wszystkimi zacni pracownicy
Po tych tryumfach Matki męczennicy
Bóg czuwa nadal Wszechmocną pomocą,
Jak ongi czuwał nad Dawida procą.

Jeźli Wystawo na tej wspólnej ziemi
Złączą się wszyscy sercami bratniemi,
Jeźli z ócz różnych raz spadnie zasłona
Wtenczas zawołam: bądź błogosławiona!

Djabeł.

Uwagi śledziennika.

Skończył się tedy karnawał wystawowy. Galicja upojona pochwałami, jakich jej nieszczędzili miejscowi i zagraniczni basiści, rozbierze się z błyszczących szychów, zetrze róż z twarzy pożółkłej od głodu i zabierze się do obrachunku sumienia w czasie wielkiego postu. A wnosząc z tego, co się słyszy od wystawców, to post ten będzie i ciężki i długi. Bo wystawcy nasi dużo wydali i czasu i pracy i pieniędzy, a nic nie zyskali, prócz medalów, za które także będą musieli płacić. Woleliby oni zapewne, żeby ich mniej chwalono, a więcej kupowano, a tymczasem oprócz kilimków pana Federowicza i skorupek z Toustego i płócien korczyńskich, które i bez wystawy miały pokup, bo teraz moda na nie, — to zresztą na wystawie mało kto co zarobił. — Zarobił jakiś niemiec, który w pawilonie przemysłu sprzedawał swoje wyroby, zarobił Dreher na piwie i restauracji, zarobił jakiś spekulant niemiecki na kolei nadpowietrznej; ale wystawcy nasi tylko potracili.

To też lament teraz duży podnoszą, gdy im przychodzi zabierać napowrót nie sprzedane rzeczy. Niektórzy by uchylić się od kosztów transportu, wolą darować swoje wyroby, niż sprowadzać do domu gdzie im będą leżeć bez użytku.

Więc cóż z tego, że Galicja się dowiedziała, że ma zdolnych rzemieślników fabrykantów, kiedy nie ma takich, coby ich wyroby kupowali, bo zagraniczna produkcja taniej wypada. Nie zbytkownych rzeczy ,ani nadzwyczajnych nam potrzeba, bo bez tych obejść się można; ale idzie o produkcją do codziennego użytku, żeby ta była dobra, trwała i nie droga bo dopóki tego nie będzie, to zagraniczne fabryki będą zalewały nasze rynki, sklepy i tandety. Nie wyrobów na pokaz przed obcymi nam potrzeba, jeno dla siebie, dla własnego użytku. Jeżeli mamy doskonałych krawców, znakomitych szewców i innych rzemieślników, to dlaczego sklepy nasze po miasteczkach przepełnione są wyrobami wiedeńskiemi i mają wielki odbyt na naszych targach? Bo są tanie i tą taniością pobijają nasz przemysł i nasze rękodzieła. Wystawa pokazała nam bardzo dużo rzeczy artystycznych i wybrednych, zbytkownych a bardzo mało użyte-

cznych i przystępnych cenami dla ogółu, za dużo na niej było mistrzów, za mało zwyczajnych robotników, za dużo generałów za mało szeregowców. Dlatego wystawa była obrazem naszego uzdolnienia a nie działalności, wysiłków a nie wytrwałej pracy, zbytku, ale nie dobrobytu.

PIEŚŃ KROŻAŃSKA.

Wszechmocny Boże, wiekuisty Panie!
My Cię ze łzami prosimy w pokorze,
Racz więc wysłuchać usilne błaganie:
Daj pomścić Kroże!

Dość już cierpienia i łez my wylali,
Jęki Twych wiernych wezbrały przestworze,
Nie dopuść Panie, byśmy wprzód skonali,
Nim pomścim Kroże.

Nie grzeszym przez to, że pieśń Ci w obłoki
Zemstą zaprawną ślemy w każdej porze,
Bo jak kraj polski długi i szeroki,
Gdzie Moskal — Kroże.

Wciąż tam lud wierny Twój, jak za Nerona,
Szczytem szubienic naznacza bezdroże,
Za wiarę świętą i Ojczyznę kona,
A przykład: Kroże.

Wzmocnij nam ducha, dodaj sił, otuchy,
Panie zastępów, sprawiedliwy Boże!
Gdyż utoniemy tak w rozpaczy głuchej,
Jak ginie Kroże.

Dość już cierpienia i łez my wylali,
Jęki Twych wiernych wezbrały przestworze,
Nie dopuść Panie, byśmy wprzód skonali,
Nim pomścim Kroże.

Paquet.

Pytania do nagrody.

1.

Dlaczego u nas robotnik tańszy a wyrób droższy niż za granicą?

2.

Dlaczego u nas mięso tańsze jak w Wiedniu a obiady droższe?

3.

Dlaczego u nas zboże tanie a bułki małe?

4.

Dlaczego u nas skarżą się na brak ludzi do pracy a tylu ludzi jest bez zajęcia?

5.

Dlaczego u nas każdy, kto chce się dochrapać do jakiego takiego stanowiska, musi udawać konserwatystę i klerykała, choćby nim nie był z przekonania?

Echa procesu Krożańskiego.

Echa tego procesu odbiły się w różnych stronach Europy. — W jednem np. mieście, leżącem w tejże części świata, urzędnicy policyjni, naczytawszy się w gazetach o sławetnych czynach Klingenberga, pozazdrościli mu tej sławy, pozbierali więc naprędce co się dało wojska i huzia na wracających spokojnie z kościoła mieszkańców, — napadają ich na tretoarach, kolbują, a gdy kto oburzał się na to, dalej z nim do kozy. — Potem urzędnicy owi, trzymając się ściśle przykładu Klingenberga, oskarżyli jeszcze tych, których tłukli kolbami, że się bić nie pozwolili. Słowem tak, jak w Krożach. — Do procesu zawezwano oprócz świadków także psychiatrów, którzy po zbadaniu lekarskiem urzędników policyjnych orzekli, że działali oni pod wpływem suggestyi i oddano ich do szpitala pod obserwację na parę tygodni.

Lubię nie lubię.

Lubię ja miasto — gdy grosz w kieszeni
Kufelek piwa — w lasku zieleni:
Całusik damy — w chwilach rozłąki,
Ale nie lubię — na licach mąki.

Lubię głos wznosić — w kolegów gronie,
Świat bić językiem — uzbrajać dłonie;
Lubię powstawać — przeciw wszej grozie,
Ale nie lubię — nudzić się w kozie!

Lubię majówki — bale, wycieczki,
Wonne poziomki — z cukrem porzeczki;
Słodycz wysysać — z mówiących kwiatów,
Ale nie lubię — mężowskich batów.

Lubię spacery — w wieczór majowy,
Naiwnym pannom — zakręcać głowy;
Lubię gdy gładko — snuje się przędza,
Ale nie lubię — ze stułą księdza.

Pawcio Durnicki

na zjeździe literatów i dziennikarzy.

(Ciąg dalszy).

— Widzisz, takie Mościska a znalazły się sto razy lepiej, niż Tarnów, Rzeszów. Patrz — idą tutaj — a na przodzie jeden niesie coś na tacy, nakrytej obrusem.

— Chleb i sól — zwyczaj prastary słowiański, o którym już Herodot wspomina. Czekaj, muszę do nich kilka słów przemówić.

Wstał, odsunął połowicę swoją delikatnym ruchem, pełnym powagi, chrząknął i już otwierał usta, gdy niosący tacę wrzasnął tuż pod dzwiami wagonu:

— Warme würstel — kiełbaski gorące, świeże!

Tu nastąpiło ciekawe widowisko. Kolory radości, które płonęły chwilowo na twarzy pana Nestora, ustąpiły, zostawiając twarz jego bladą jak kreda, a wystąpiły na mocy naczyń społkujących w spotęgowanej sile na okazałem obliczu jego małżonki, którą zdawało się, że krew zaleje, że apopleksja zabije z oburzenia na nędzne Mościska, co tak haniebnie zawiodły jej oczekiwania.

Do samego Lwowa nie mogła się kobiecina uspokoić z powodu tych gorących kiełbasek, o których Herodot nic nie wspomina.

3.

Akcyje Pawcia Durnickiego idą w górę!

Dalszych zapisków Pawcia Durnickiego nie posiadamy. Nie wiadomo, czy zaginęły (z wielką szkodą dla literatury), czy też Pawcio dochrapawszy się jakiej takiej sławy na wystawie, spoczął na laurach za przykładem wielu literatów. W opisie więc dalszych losów tego bohatera musimy posługiwać się notatkami wysłanego przez nas na zjazd Asmodeuszka, który doniósł nam co następuje:

Gdy pociąg nasz z szumem pary wjechał na dworzec kolei we Lwowie między tłum ludzi, poczciwego a ciężko uczonego Nestorowicza nie można było w żaden sposób nakłonić do opuszczenia wagonu. Utrzymywał znowu on i jego małżonka, że skoro sokołów, śpiewaków, zbieraczy marek pocztowych, nawet małoletnich sztubaków przyjmowano mowami, muzykami, owacjami, to niepodobna, żeby literatów i dziennikarzy gorzej traktowano. Czas jakiś nawet był przekonany, że ten cały tłum rojący się na peronie, wyległ na jego powitanie i dawał znak ręką i chustką, aby wiedziano, gdzie go szukać mają i pokrząkując układał sobie mowę powitalną, zaczynającą się od słów: Bracia z nad Pełtwi i dziękującą w dalszym ciągu za tak serdeczne przyjęcie.

Dopiero, gdy konduktor zawiadomił go, że pociąg za parę minut rusza dalej w drogę — zstąpił biedak z kapitolu i po schodkach rzucił się jak z tarpejskiej skały między plebs niewdzięczny, a małżonka torując mu drogę w tłumie zapytywała każdego, gdzie tu jest powóz i mieszkanie przygotowane dla Nestorowicza jubilata.

Ponieważ nikt nic nie wiedział, ani o mieszkaniu, ani o jubilacie; więc musiał nieborak jak zwykły śmiertelnik udać się do biura kwaterunkowego, gdzie za opłatą 60 halerzy komisowego dostał za 3 guldeny dziennie jakąś kwaterę na Rurach. Szczęśliwiej nierównie powiodło się Pawciowi Durnickiemu; trafił on zaraz na peronie na jakiegoś kolegę z którym miał to szczęście równocześnie być wydalonym ze szkół. Ów kolega, Jurcio Blagierkowski (familja także bardzo liczna w Galicji) ponieważ miał ciotkę za profesorem uniwersytetu, spokrewnioną z różnymi posłami, hofratami, — w krótkim bardzo czasie wyrobił sobie wcale pokaźne stanowisko we Lwowie, został bowiem urzędnikiem Wydziału, sekretarzem czy też jakimś innym dostojnikiem koła literackiego, członkiem wielu towarzystw naukowych i filantropijnych, członkiem zarządu wystawy, bywał na balach u namiestnika, należał do klubu końskiego itd. itd. — że blisko kwadrans potrzebował recytować swojemu przyjacielowi i koledze z ławy szkolnej wszystkie swoje tytuły i godności.

Od niego to dowiedział się Durnicki, że było na peronie kilkunastu członków komitetu zjazdu literatów i dziennikarzy; ali ci widząc, kto przyjechał, dali nura co prędzej.

— „Bo uważasz — my urządzając zjazd

że albo aparat elektryczny znajduje się na Marsie lub Jowiszu, albo jeśli w istocie jest na naszej planecie to ci, którzy obsługują. nie mają pojęcia, jak się z tym aparatem obchodzić.

Najniezawodniejszy środek na wywabienie plam.

Bierze się zwyczajnego mydła, rozpuszcza się go w ciepłej wodzie, naciera się tą wodą plamy i wywiesza się splamioną suknię na poręczy mostu zwierzynieckiego na całą noc — a zaręczyć możemy, że do rana nie tylko wszystkie plamy znikną, ale i suknia także.

Ręka rękę myje.

Miłość Ojczyzny — popłaca dziś mało,
Choć dusza ciągnie, nie pozwala ciało;
Miłością człowiek — nie żyje, nie tyje,
Na bok więc mrzonki — ręka rękę myje.
Życie niedługie — kręte wiedzie drogi,
Szedł z Bogiem w sercu, zaszedł między bogi;
Błędów kto wstydzi, fałszem kiedy kryje,
Nim się oglądnął, ręce wrogom myje.
Poszedłby prosto, spoziera na boki,
Łapie na oczko, na fałszywe loki;
Kiedy spostrzeże, co robi, jak żyje,
Za późno wracać, co mył dalej myje.
Ojczyzna biedna zwalczona, zdradzona,
Poszedłby walczyć niepozwala żona;
Chociaż mu serce do wolności bije,
W obce wlazł błoto, obce ręce myje.
Miła ojczyzna, lecć uie równa braci,
Przeważni liczbą, chłopi demokraci;
Dla tłumu święcić, majątek lub szyję,
Lepiej iść z wrogiem, ręka rękę myje.
Naród więc myje, cudze ręce, nogi,
Brudu za wiele, oczyszczeni wrogi;
Cnym bojownikom, przyszłość pomnik ryje,
Na nim rąk wiele, w cebrzyku pomyje!!

A. K.

Rozkład jazdy pociągów osobowych

ważny od 1 Maja 1894 roku.

Drog. żelaz.	*Odchodzą z Krakowa do*	Czas środkowo-europ.	Drog. żelaz.	*Przychodzą do Krakowa z*	Czas środkowo-europ.
P.	Oświęcima	4·38 rano	P.	Wieliczki	8·05 rano
P.	Oświęcima	6·05 wieczór	P.	„	6·55 wieczór
F.	Warszawy, Prus	5·40 „	F.	Wiednia	8·45 »
F.	Warszawy	9·25 „	F.	Prus, Wiednia	9·48 rano
P.	Lwowa, Podwołoczysk	7·07 rano	F.	Wiednia	6·45 »
P.	Lwowa, Rozwadowa	8·00 „	F.	Prus, Wiednia	10·10 wieczór
P.	Lwowa	10·38 „	P.	Suchej, N. Sącza, Husiatyna	6·05 rano
P.	Lwowa, Podwołoczysk	9·28 wieczór	P.	Suchej	4·33 po poł.
P.	Lwowa, Suczawy	10·55 „	P.	Husiatyna, Suchej, N. Sącza	9·42 wieczór
P.	N. Sącza, Suchej, Chyrowa, Wadowic	8·40 rano	P.	Suczawy, Lwowa	5·00 rano
P.	Suchej	7·05 wieczór	P.	Podwołoczysk, Lwowa, Stryja	6·20 rano
P.	Suchej, N. Sącza, Husiatyna	8·25 rano	F.	Lwowa	2·25 po poł.
F.	Prus, Wiednia	5·40 „	P.	Lwowa, Rozwadowa	8·20 wieczór
F.	Wiednia	6·40 „	P.	Lwowa	9·42 wieczór
F.	Prus, Wiednia	3·05 po poł.	F.	Warszawy	7·48 rano
F.	Wiednia	10·00 wieczór	F.	Warszawy, Prus	5·00 po poł.
P.	Wieliczki	12·00 w poł.	P.	Oświęcima	7·33 rano
P.	„	8·10 wieczór	P.	Oświęcima	7·40 wieczór

W czasie od 25 czerwca do 15 września kursuje lokalny pociąg do Mszany dolnej Chabówki, Rabki wychodzący z Krakowa o godzinie 8·00 rano, przychodzący z powrotem o godzinie 8·20 wieczorem.

P. = kolej państwowa (Karola Ludwika i Transwersalna). — F. = kolej Ferdynanda północna.

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie o godzinie 10 przed południem, w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferje, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedzielę 15 cent.

Instytucje finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124, a mianowicie AJENCJA ZABEZPIECZEŃ OD OGNIA i GRADU w głównem wejściu na dole po lewej stronię. BIURA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE na dole druga brama.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie oprócz świąt od 9—1.

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedziel.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE RĘKODZIELNIKÓW i PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, Rynek główny.

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny, Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 15.

J. BARBEROWSKI w Krakowie, Mały Rynek Nr. 2, poleca handel hurtowny i częściowy różnego rodzaju win, likierów, rosolisów, rumów krajowych i zagranicznych spirytusów, koniaku francuskiego, porteru angielskiego, piwo Bock i zwyczajne na butelki i miarę. Handel hurtowny i częściowy rożnego rodzaju towarów korzennych, delikatesów. Herbaty chińskiej, jakoteż karawanowej rosyjskiej i oliwy prawdziwej nicejskiej. Główny skład: Świec stearynowych, kościelnych i stołowych Apollo, farb, lakierów, pokostów, wyrobów szczotkarskich, cementu portlandzkiego i gipsu, politury, oleju lnianego, smarowidła i oliwy do wozów i maszyn. Główny skład DROŻDŻY. — Obstalunki zamiejscowe uskutecznia się odwrotnie.

Dalszy ciąg Przewodnika.

Dentyści.

Wszech nauk lekarskich Dr. KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ, ordynuje od g. 9 do 1 i od 3 do 5. Ekstrakcje przy użyciu środków znieczulających. Rynek l. 26.

J. DŁUŻYŃSKI, ul. Florjańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

Apteki.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, parfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokołowana) przeniesiony z ul. Smoleńsk na ulicę św. Krzyża do własnego domu pod Nr. 7, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacje na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względom Sz. Publiczności.

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okryć damskich STANISŁAWY ZAMOYSKIEJ, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Centralne biuro wynajmu mieszkań

W. GRABOWSKIEGO w Krakowie, w Palacu Nro 7 przy ulicy Wiślnej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

Koncesjonowany zakład pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18, urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Zakład artystyczno-fotograficzny.

WACŁAWA NAWOJEWSKIEGO w Krakowie, w hotelu Europejskim, przy ulicy Lubicz Nr. 5. Zakład urządzony podług wymagań tegoczesnych, wykonuje fotografie we wszystkich formatach jako to: wizytowych, gabinetowych, budarowych, makartowskich, rójal, minio, grupy zbiorowe i składane. Reprodukcje i zdjęcia z obrazków olejnych, rysunków, planów. — Fotografie emaljowane, kolorowane olejno i t. d. Również zdjęcia zamiejscowe wykonuje na żądanie. Polecając Szanownej P. T. Publiczności nowy mój Zakład, dołożyłem wszelkich starań, aby zasłużyć sobie na łaskawe jej względy.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

MARYA DERDZIKOWSKA w Krakowie, ul. św. Jana Nr. 4. Skład i pracownia obówia męzkiego i damskiego. Poleca Sz. Publiczności. wielki wybór obówia męzkiego para od 3·50, damskiego od złr. 3. Wszelkie reperacye uskutecznia szybko i dokładnie.

Maszyny rolnicze.

J. B. PRÜWER, w Krakowie, ul. Florjańska 32. Skład maszyn i narzędzi rolniczych Amerykańskich, Angielskich i Szwajcarskich najnowszej konstrukcyj.

Magazyny i handle.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“ Cement portlandzki, gips i farby.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULTZ w Krakowie, Rynek Nr. 32. Handel towarów norymbergskich i galanteryjnych. Skład różańców i koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych, obrazków świętych, krzyżyków, pasyjek i medalików. Wielki wybór korali prawdziwych i paciorków szklannych, guzików, jedwabiu, nici, bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu, przybory do robienia kwiatów, liście najrozmaitsze, papiery i bibułki w arkuszach lub wycinane, nożyczki, noże, scyzoryki i brzytwy angielskie. Potrzeby do umundurowania dla pp. oficerów i urzędników państwowych. Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia. Handel założony w 1774 r.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryl, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“. Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p. Hurtowny skład benzyny, eteru, terpentyny, ul. Długa N. 34.

Cukiernie.

ADAM ROSZKOWSKI, Plac Szczepański.

Znana ta Cukiernia przeniesiona z Rynku głównego na Plac Szczepański — zaprowadzona na sposób warszawski, poleca wykwintnie urządzone pokoje dla dam i osób nie palących — oraz osobne pokoje dla palących urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. — Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych. Sala bilardowa. Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smażonych, ciast. Lody, likiery i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

WINCENTY KONDOLEWICZ przy ulicy Floryańskiej Nr. 33.

Hotele.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnem i gustownem urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.

Magazyny ubiorów mężkich.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy mężkie i damskie na bale, kuligi i t. d.

Magazyny.

A. SZAFRAŃSKI Kraków, rynek, Linia A—B, 37. Skład fabryczny farb, lakierów, pokostów, produktów chemicznych, wyrobów gumowych, artykułów gospodarczych i browarniczych, poleca po najumiarkowańszej cenie: Farby olejne w tubach Düsseldorfskie. Farby akwarelowe i gonache. Farby do malowania na porcelanie. Farby emaljowe i majolikowe. Farby do chromofotografii, Farby do imitowania gobelinów. Wszelkie werniksy i utensylia do malowania potrzebne. Palety, ampułki, sztalugi, kije (Malstoki) manekiny. Wielki wybór pędzli do robót artystyczno-malarskich. Płótna na bleitramach i w rozmaitych szerokościach. Ołówki, kalki, papiery rysunkowe, węgle. Wzorki, kasetki na farby. Wielki wybór wyrobów z terakoty do malowania. Wyroby z drzewa lipowego do malowania (Wachlarze, kasetki). Wielki skład atramentów rozmaitych. Papier listowy w kasetkach. Wszelkie przybory kancelaryjne i rysunkowe.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin delikatesów swojskich.

Brązownictwo.

JAN GREGORCZYK brązownik, przy ul. Floryańskiej Nr. 24. (pod „Trzema dzwonami“) w Krakowie, odznaczony medalem c. k. Ministerstwa Handlu na Wystawie Krajowej 1887 r. Wyrabia wszelkie roboty kościelne i galanteryjne, z bronzu, chińskiego srebra i innych metali. Złoci i srebrzy w ogniu, nikluje i bronzuje. Odlewa wszelkie przedmioty z czystego bronzu, srebra, pakfonu i cyzleruje takowe.

Wszelkie reparacye i odnawiania wykonywa starannie w jak najkrótszym czasie i po cenach nader przystępnych. Zamiejscowe obstalunki uskutecznia natychmiast odwrotną pocztą.

PIOTR SEIP brązownik przy ulicy Floryańskiej L. 35 w Krakowie, odznaczony na Wystawie krajowej 1887 r. medalem c. k. Ministerstwa handlu, wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanteryjne z brązu, chińskiego srebra i innych metali; zarazem odlewa z brązu, cynku, srébra itp. płaskorzeźby, figury z danych modeli.

Zakład optyczny.

A. BIASION w Krakowie optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego. Magazyn założony w roku 1801, skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych. Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku. Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich. Wszelkie reperacje uskuteczniają się natychmiast. Przybory różne: do pisania, rysowania, i malowania. Największy wybór fotografij krajowych i zagranicznych, wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów, Skład papierów listowych francuskich i angielskich z najnowszemi i najgustowniejszemi monogramami oblong. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

Pracownia rzeźbiarska.

KAZIMIERZ WAKULSKI rzeźbiarz otworzył swą pracownię przy ulicy Szewskiej l. 8, w Krakowie. Wykonywa roboty kościelne, a mianowicie: oltarze, ambony i wszelkie sprzęty kościelne, rzeźby do mebli, dekoracye salonowe, drzewne i gipsowe. Obstalunki załatwia w jak najkrótszym czasie, po cenach umiarkowanych. Poleca się łaskawym względom Przew. Duchowieństwa i Szan. P. T. Publicznosc

ADMINISTRACJA WAPIENNIKÓW
i Kamieniołomów miejskich
W PODGÓRZU
sprzedaje
WAPNO SKALISTE
odznaczone listem uznania na Wystawie budowlanej we Lwowie.
WAPNO GASZONE.
Kamień budowlany, brukowy i szuter.
Zamówienia przyjmuje:
Kasa miejska w Podgórzu, Zarząd Wapiennika w Podgórzu, Wny P. H. Dattner we Lwowie, ul. Gródecka 3. Telefon Nr. 390.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Emil Borkowski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 20 „DJABŁA“ 1894 r.

Czy dla mnie?

Noc była, pamiętam, piękna, majowa,
Księżyc osrebrzał niebios sklepienia,
Żegnałem ją w progu, szepcąc: bądź zdrowa!
A ona rzekła: do zobaczenia...

Zniknęła za drzwiami — lecz duszy okiem
Widzę ją dalej wśród gwiazd tysiąca...
I biegnę, ciesząc się miłym widokiem:
Mając jej postać w blasku miesiąca...

A ona w tej chwili, jakoby święta,
Uklękła — oczy ku niebu wznosi;
Nabożnie złożyła drobne rączęta
I o noc dobrą w modlitwie prosi...

. . . .

Wtem silniej zaczęło serce bić w łonie:
Biegnę, nie wiedząc, dokąd i poco?
I czuję, jak ogień pali mi skronie!
Widzę, że tylko gwiazdki migocą...

Więc nad jej okienkiem pytam świecącej,
Czyli modlitwy cichej nie słyszy,
Co szepce mój biały anioł klęczący...
I odpowiedzi czekam wśród ciszy.

Daremnie pytałem złotej gwiazdeczki;
Blado migocąc, długo słuchała
Słów cichych modlitwy mojej dzieweczki:
Spojrzała na mnie i zapłakała...

A za chwilę zgasł jej złoty płomyczek!
Gwiazdka na ziemię spadła bez życia
I grób swój znalazła pośród różyczek...
Nic mi nie powie z tego ukrycia.

Więc dalej: czy nie wie — pytam miesiąca,
Dla kogo była o noc szczęśliwą...
Mej lubej modlitwa taka gorąca —
I słyszę ciszę znów uporczywą...

A księżyc srebrzysty milczy na niebie,
Bo, że nie dla mnie, nie chce powiedzieć,
A ona nietylko prosi dla siebie!...
Że nie dla mnie — mogłem sam wiedzieć!...

K.

Kawiarniana polityka.

— Nie! Wiecie panowie, że to szkandal, żeby polscy malarze chcieli malować zwycięstwo oręża moskiewskiego nad Berezyną.

— Ależ, zastanówcie się panowie, że to nie oręż moskiewski, jeno głód i mróz pokonały armie Napoleona. Zresztą ja nie widzę znowu w tem nic tak złego, że polski pendzel przypomni Francuzom tak kochającym się z Moskalami, jakie od nich kiedyś cięgi brali.

— A ja powiadam, że to zdrada kraju — druga Targowica.

— Przepraszam — jakiego pan fachu?

— Ja? Ja jestem malarzem — i dlatego ścierpieć nie mogę...

— Że Fałat i Kosak lepiej malują od pana i mają większą sławę. Bardzo wierzę.

Rozmowa.

— Nie wiesz ty kiedy będzie odsłonięcie pomnika Mickiewicza?

— Dla czego się pytasz?

— Bo moja ciotka postanowiła jechać na całą zimę do Paryża, ale pierwej chce być w Krakowie na tej uroczystości.

— Napiszże jej, ażeby jechała zaraz do Paryża nie czekając na tę uroczystość, która Bóg wie kiedy nastąpi i ciotka twoja gotowa w kraju na zimę pozostać.

— Z czego tak sądzisz?

— Bo o ile wiem, to Mickiewicza pomnik pojedzie pierw na kurację do Karlsbadu.

Pro memoria.

Genesis „Szlachetnej denuncjacji“ i nieprzerwalność jej przez lat trzydzieści.

P. Stanisław Koźmian w dziele swojem p. t.: „Rzecz o roku 1863“, pisze na str. 140—141, że „J. D. który był wówczas profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego, należał do tych bardzo wyjątkowych ludzi, którzy wtedy zupełnie jasno i trzeźwo patrzyli na wypadki i przyszłość. Ani razu nie zachwiał się w swojem zdaniu o zgubności powstania, nie krył się ze swojem przekonaniem i **odpowiednio się zachowywał** (!). Napominał razu jednego ucznia Uniwersytetu w tym duchu. — Spotkawszy się z naczelnikiem komisji namiestniczej w Krakowie, Augustem Merklem, rzekł do niego J. D.: iż podczas gdy on imieniem rządu wzywa ciągle Senat, aby odwodził młodzież od brania udziału w powstaniu, pod okiem władz odbywa się w Krakowie werbunek do oddziałów, co jest niepojętą sprzecznością i nie może wzmocnić wpływu profesorów chcących młodzież powstrzymać. — **Naczelnik Merkel w Krakowie, znosił się z policyjnymi ajentami rosyjskimi, a ci tajemnie przebywali w Krakowie**“.

Uważny czytelnik, znajdzie w powyższem dziele Koźmiana wiele podobnych ciekawości, a nawet zręczność do szczerego śmiechu, czytając na str. 132 że: „**Jeden Wielopolski posiadał sekret recepty i kuracji zbawczej**“. Naturalnie tą „kuracją zbawczą“, zdaniem Koźmiana, była owa sławna „Branka“ Wielopolskiego, która doprowadziła cały naród (oprócz odstępców) do powstania! My w aktach djabelskich zapiszmy i drugi fakt stwierdzający nieprzerwalność „Szlachetnej denuncjacji“, przypominając zacnie myślącej publiczności, artykuł ze 101 Nru „Czasu“ r. b. p. t.: „Kto winien“, denuncjujący o „**składkach zbieranych przed kilku laty w Warszawie na Skarb narodowy**“.

NASZE DZIECI.

Handzia (kilkoletnia). Mamo, jakie imię na chrzcie dali dziecku cioci?

Mama. Marja.

Handzia (zadąsana). Nie mieli co robić... Mogli je lepiej byli ochrzcić na chłopczyka.

Nauczycielka. Gdy chcesz kupić 12 guzików, możesz żądać tuzin, bo tuzin liczy 12 sztuk. Gdy mówisz o dniu i nocy, możesz mówić doba; doba ma 24 godzin. Rozumiesz?

Uczennica. Rozumiem.

Nauczycielka. Jak powiesz zatem, gdy ci będzie potrzeba 24 guzików?

Uczennica. Proszę o dobę guzików.

Przestroga

(legenda.)

Pyłem odziany, zmęczony podróżny
Szedł sobie drogą. Krok jego ostrożny
Zdążał niepewnie śród gęstego lasku.
Noc była ciemna: więc usiadł na piasku
Tuż obok dębu — dębu stuletniego.
Zmieniony zasnął — a wtem koło niego
Zrywa się wicher, szaleje po lesie,
Wyrywa drzewa, piasek wzdyma niesie —
Rzuca do góry; to w wiru postaci
Tańczy w parowach wreszcie gdzieś się traci
I echa tylko słychać pośród ciszy..
Podróżny we śnie wszystko jednak słyszy
Słyczy jak dąb ów, pod którym spoczywa,
Pieśń gminną, dawną, do ucha mu śpiewa:
„Przed wielu laty, gdzie ten las tu stoi,
Gdzie co noc wicher po parowach broi,
Gdzie różnych duchów i strachów nie miara,
Było miasteczko — jak wieść niesie stara,
Osada ładna i wcale zamożna;
Jej tylko ludność, niestety, **bezbożna**!
Wszędzie **swar** tylko i w **wiecznej** niezgodzie
Płynęły obmów wezbrane powodzie
Kopali doły jedni pod drugiemi —
Aż wreszcie wszyscy przepadli gdzieś w ziemi
Pamiętam jak dziś: słońce zaszło krwawo
I nocna cisza ulice zaległa.
Wtem jeden z domów okrył się kurzawą,
Z którego potem ognista wybiegła
Ręka szeroka — istna kara boża!
Płomienie straszne, jak odnoga morza,
Siarki płonącej dolinę zalały:
Ten chwyta wiadro i wodą zalewa —
Ten dach osęką i hakiem rozrywa;
Lecz nadaremnie — bo w tem się otwiera
Otchłań bezdenna i wszystko pożera:
Domy, ulice i drzewa wśród sadu —
Całe miasteczko zginęło bez śladu...
Mnie tylko dęba, ominęła kara,
Widocznie na to — jak niesie wieść stara —
Bym był przestrogą późnej potomności,
Jeżli podobnej odda się — **podłości...**“
Ocknął podróżny i spojrzał do góry —
Dąb stał jak przedtem; tylko nad nim chmury
Sunęły szybko po niebios błękicie
I sowa — czarna — darła się na szczycie...
Powstał podróżny — a przejęty trwogą
Żegnał się krzyżem i szedł dalej drogą...

* * *

Wolność prasy.

— U was jest przecie wolność prasy?

— O tak jest! zwłaszcza na ulicy prasują bezkarnie ludzi bezbronnych.

CIEKAWE.

Przed kilku dniami znaleźliśmy na jednej z ławek plantacyi manuskrypt, ale nie cały. Widocznie znajduje się już w której drukarni czyjaś praca — albo ma być dopiero daną. Będzie to albo książeczka albo broszura noworoczna — podająca wiele ciekawych szczegółów o krakowskich sprawach. W manuskrypcie tym znaleźliśmy rozdział „O historyjkach magistrackich“, a w nim wyczytaliśmy: „Pytania i odpowiedzi“.

Nie możemy się wstrzymać od umieszczenia w „Djable“ tych **pytań**, ale bez odpowiedzi. Szanowny a nieznany autor przebaczy, że bez jego pozwolenia umieszczamy **pytanie same** — a to w przekonaniu, że stanie się ciekawą całość, czyli, że nasze wyjątków umieszczenie będzie wyborną reklamą dla całości tej pracy, która niezawodnie po wyjściu z druku, zasłuży sobie na szczere uznanie czytelników:

PYTANIA:

1. Komu wolno wyrabiać i dostarczać kwas **karbolowy** gminie m. Krakowa?

2. Któremu z urzędników miejskich wolno mieszkać za darmo w budynku miejskim, a równocześnie pobierać kwaterunkowe?

3. Kto prowadzi znakomicie pod olbrzymią kontrolą składy ekonomatu i inwentarz miejski?

4. Dlaczego nie parceluje się realności miejskiej, zakupionej od W. doktora Harajewicza?

5. Dlaczego się nie parceluje Maślakowski?

6. Kto potrafi w Radzie m. wszystko przeprowadzić?

7. Dlaczego nie sprzedaje się realności zakupionej od hr. Reja przy młynach królewskich?

8 Kto najtaniej potrafi w mniemaniu pewnych Radców dostarczyć bielizny i szycie tejże, dla gminy m. Krakowa i z jakiej to przyczyny?

9. Komu wolno w każdym większym kosztorysie policzyć sobie osobne wynagrodzenie za plany i remuneracyę?

10. Kto jest w nieustających łaskach u sekcji gospodarczej — i czyjej czynności nawet kontrolować nie trzeba?

11. Od kogo można się nauczyć praktycznie a **tanio** budować studnię na podworcu magistrackim?

12. Kogo nie wypada skarżyć przed Radą z wykonania robót kowalskich i ślusarskich?

13. Kto nakazuje rzemieślnikom robić co potrzebne dla miasta nie zapytawszy pierwej ani Prezydenta ani Wiceprezydenta czy można narażać na wydatki i to wielkie pracujących — a potem na odmowę płacenia za to, co było wykonanem bez polecenia gminy?

14. Kto posiada kwalifikacje dostateczne na nauczyciela dla wszystkich urzędników i sług miejskich w sprawach gospodarczych?

15. Na wzorowego gospodarza gruntów i domów miejskich?

16. Na zamawiającego najlepiej i najtaniej kupującego wszystko czego gmina potrzebuje?

17. Kto posiada własności tajemnicze indyjskiego czarodzieja — umiejącego wywąchać kryjącą się cholerę — a później środkami, sobie tylko znanymi, wystraszać ją z rodzin zamożnych?

18. Kto byłby najdoskonalszym kontrolorem rachunkowości miejskiej — w dostarczaniu podwód, liczeniu przez urzędników pewnych renumeracji nadzwyczajnych.

(Ciąg dal. nastąpi).

WIERSZ.

Galicja z piasku — ulepiony gmach,
Chciała być możną — sprowadziła krach;
Chciała wystawą — podnieść biedny kraj,
Deszczyk pokropił — w błocie zginął raj.

Naród zgłodzony — pragnie manny z nieb,
Drożyzna wielka, — choć się zrodził chleb;
Lwów ponastawiał — pawilonów, bram,
A rzeki wolne, — nie ma żadnych tam.

Świetna wystawa, — bogactw wszelkich w bród,
Choroby w kraju, — wielka nędza, głód!
Śmierć sprawia żniwo — skoczny wiedzie tan,
Skarby wystawia, z nędzy szydzi pan.

Gdzie spojrzeć górą — zagraniczny szyk,
Dołem powietrze — przedśmiertelny krzyk;
Góra i w zimie — rozkoszny ma maj,
Dołem i żydek — lamentuje waj!

Upadła Polska, — zguby nastał czas,
Wszelkie nauki — dawno poszły w las;
Zbrodnie panują, — w dzień panuje noc.
O Boże wielki! — zmień lub zniszcz — masz moc!!

A. K.

LIST.

Tarnów dnia 13 października

Droga Mineczko!

Zdziwi Cię Mineczko data listu i spytasz skąd się wzięłam w Tarnowie? Ot Moskalisko moje chciało mi zrobić frejdę, pojechał ze mną po raz drugi do Lwowa na wystawę incognito. Natura jednak ciągnie wilka do lasu, to też gdy rura spotkał znajomego na peronie w Tarnowie, zaczęła się trąbka i musiałam się na to zgodzić, aby pozostać z nim w Tarnowie do drugiego pociągu. Zachcianka była dla mnie dogodną, bo mogłam znów zobaczyć teatrzyk, w którym się występowało, gdy się było młodszą, facetów za nos się wodziło, bo się ich miało tuzinami.

Przyszłam do teatru; trochę go odnowiono, ale jak fatalny dostęp! Powiadam Ci, gdy tylko dobrze uważać nie będziesz, już możesz z małego wązkiego mostu spaść i nogę skręcić, a bufet na sposób starożytny urządzony na dwóch straganach. Czekałam na początek, ale prowincja, to prowincja; zdaje się jej, że należy do dobrego tonu spaźnianie się o $1/2$ godziny. Po kapeli wojskowej spodziewałam się nieco lepszej gry, a może to im się tym razem tylko nie udało, bo Żyrownicki jest przecież dobrym kapelmistrzem. Dawano **„Jak się śmieją i płaczą w Krakowie“**. W obsadzie ról, od czasu jak widziałem w Krakowie, zaszła zmiana: Annę grała **Borkowska**, Kaspra **Jednodnowski**, Antosię **Bertoletti**. Najwięcej uwagi zwracałam więc na tę trójkę.

Borkowską widziałam zawsze w rolach naiwnych, Anna była więc pierwszą kreacją poważno - liryczną, przypatrywałam się pilnie i z zajęciem i powiem Ci, że dziewczę to młode grą swą przewyższyło moje oczekiwanie. Śliczną była scena rozpaczy w IV. akcie, uczucia przenosiły się żywo ze sceny na widzów, oklaskom i wołaniom nie było końca. **Jednowski** był wcale dobrym Kasprem, za kuplety zbierał liczne oklaski; śpiewowi **Bartoletti** nie można nic zarzucić, gra jej nie mniej zadawalała. Na jedno tylko noskiem kręcę oto mi się zdaje, że **Lasocka** coraz więcej manieruje.

Reszta grała tak, jak Ci już raz pisałam i wogóle dobrze. Dobrą parką była wójt i wójtowa z Bierzanowa **Nynkowski** i **Gajewska**.

Myszkowskiego chwalić znaczyłoby tyle, co wątpić, iż kiedykolwiek nie gra z werwą, humorem w ogóle doskonale.

Całuję cię w sam ładny twój pysiuś kochana Mineczko. Przy sposobności znowu kiedyś napiszę.

Twoja Cię kochająca **Józia.**

„W STULETNIĄ ROCZNICĘ“

Boże Ojcze, zwróć twarz Twoją
Na Ojczyznę biedną moją
Bądź litościw, dźwignij serce
W narodowej poniewierce.
Polska przecież wieki całe
Na Twą cześć, na Twoją chwałę
Znaku krzyża wciąż broniła
I przedmurzem światu była.
O piersi Jej synów mężnych
Rozbijały się wciąż hordy
Ludów licznych i potężnych
Niosących w świat, rzezie, mordy.
Wszak to kośćmi tychże dzieci
Padłych w walce za Twą wiarę
Polska jeszcze dzisiaj świeci
Za cóż więc znosi swą karę
Wszak pokuta trwa wiek cały
Srogich męczarń piekło znosim
Krwi strumienie się przelały
O litość Cię więc już prosim
Bo za srogie już te męki
Niech więc gniew Twój trwać przestanie
Niech umilkną cierpień jęki
„Wolną Polskę“ wróć nam Panie!

Spartakus.

UMUNDUROWANI.

Przejezdny: — Mój kawalerze, z któregoś ty hotelu służący? Jeżeli ze Saskiego, to byś tam może oddał list jednemu panu....

Uczeń (urażony): — Przepraszam pana, bo ja jestem: uczeń gimnazyalny!

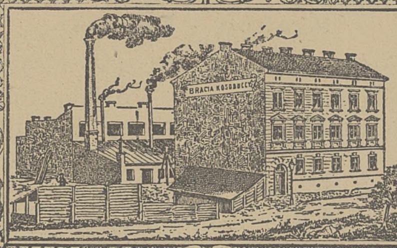


Srebrny medal zasługi
z Wystawy krajowej z r. 1887
dany przez c. k. Minist. handlu.



PIERWSZA

PAROWA FABRYKA
WYROBÓW
ślusarsko-budowlanych



BRACIA KOSOBUCCY.

W KRAKOWIE
ulica Starowiślna L. 81. Dom własny.

Zawiadamiamy Szan. Panów architektów, inżynierów i większe zakłady handlowe, że otworzyliśmy fabrykę parową wyrobów wszelkiego rodzaju: okuć budowlanych jakoteż i stylowych, krat i drzwi żelaznych, okuć żelaznych, bram dla fabryk, balkonów, werand, schodów kręconych i prostopadłych, bram suwanych na szynach, krat i ogrodzeń grobowych, krzyży i t. p. wchodzące konstrukcje żelazne przytem podejmujemy się wszelkiego rodzaju reperacji maszyn pomocniczych, aparatów, stacji wodociągowych, robienia i ustawiania transmisji, reperacji młynów, wszelkiego rodzaju robót tokarskich, żelaznych, mosiężnych, gusstalowych, stempli i matryc, przytem polecamy Panom inżynierom do ziemnych robót rozpieracze zapomocą gwintu toczonego, lewego i prawego, jako najpraktyczniejszy środek wypróbowany przy kanalizacji.

Donosimy PP. fabrykantom wyrobów betonowych, iż wyrabiamy
dotąd nieznane maszyny oraz formy do robienia posadzek betonowych.

Wszystkie zamówienia wykonywamy szybko i dokładnie.

Ceny fabryczne. 7—24

Kapelusze
MĘZKIE i DZIECINNE FILCOWE,
KRAWATY,
Gorsety damskie nowego kroju,
Bieliznę mężką
w wielkim wyborze, polecają
BR. BILEWSCY
w Krakowie, obok kościoła N. P. Marji.

HOTEL EUROPEJSKI
W KRAKOWIE
przy dworcu kolei żelaznej — obok stacji kolei konnej.

Nowo zbudowany, mieszczący **80 pokoi gościnnych**, stajnie, wozownie.

Restauracja w miejscu. 9—24

Pokoje z pościelą po cenie **60 ct.** za dobę i wyżej, — zaś **miesięcznie** po cenie **od 15 złr.**

Skład główny kuracyjnych: Koniaku francuzkiego i Wina Malagi.

Główny skład wód mineralnych naturalnych.

Główny skład piwa pilzneńskiego z browaru mieszczańskiego. Marka B. B.

Handel „pod Palmą“

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie, w Rynku głównym,

poleca: wszelkie **Towary korzenne.** — **Wina** węgierskie, austrjackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, tyrolskie, włoskie, szampańskie i pomarańczowe. — **Rumy, Araki i Esencja** trjesteńska. — **Likiery** holenderskie, francuskie i krajowe. **Koniak** kuracyjny francuski. — **Wódki** gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe. — **Porter** angielski. — **Piwo** angielskie, pilzneńskie. — **Herbatę** rosyjską braci K. i S. Popow, w paczkach oryginalnych i londyńską na kilogramy. — **Cacao** amsterdamskie i krajowe. — **Czekoladę** Sucharda i krajową w różnych gatunkach. — Extrakt czekoladowy. — **Cukierki** czekoladowe angielskie i słodowe. — **Makaroniki** i **Biszkopty** deserowe angielskie i krajowe. — Owoce południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. — **Kalafiory** letnią porą krajowe, zimową algierskie. **Kompoty** włcskie i **Imbier** chiński na kilogramy, oraz wszelkiego rodzaju **Bakalje.** — **Wędliny** westfalskie i krajowe. — **Pasztety** strassburskie i domowe z dziczyzny i **Kwiczoły** faszerowane. — **Ostrygi** holsztyńskie i ostendzkie. — **Kawior** astrachański i **Śledzie** pocztowe w każdej porze roku. — **Ryby** w puszkach w oliwie marynowane i wędzone; zimą świeże morskie i rzeczne. — **Sardynki** francuskie Philipe & Canaud. **Homary, Łosoś** amerykański, **Trufle, Ananasy, Szparagi, Szampiony**, **Karczochy**, **Groszek i fasolka** zielona w puszkach. — Różne **Konserwy, Sosy, Musztardy:** francuską, angielską kremską i krakowską; oraz wszelkie **przyprawy** do potraw. — **Ekstrakt Liebiega i Kemmericha.** — **Bulion** na kilogramy w najlepszym gatunku. — **Sery** wszelkiego rodzaju, krajowe i zagraniczne. — **Oliwę** nicejską, i prowancką. — **Winogrona** kuracyjne vöslauskie i badeńskie, zimową porą hiszpańskie oraz różne **Owoce** włoskie i tyrolskie.

Dziczyznę i Zwierzynę jesienną i zimową porą.

Sklep frontowy odosobniony od bufetu dla osób kupujących zaopatrzony w najświeższe **towary kolonialne, owoce, wina i delikatesy.**

Przy handlu znajdują się obszerne lokale, oraz oddzielne gabinety urządzone do śniadań i kolacyi z osobnem wchodem.

W handlu zamawiać można **ryby morskie, dziczyznę,** wszelkiego rodzaju **pasztety z dziczyzny** własnego wyrobu na zimno i gorąco, — **galantyny, rolad a z prosięcia, galarety, majonezy z ryb, auszpiki** i t. p. **Kanapki** (Saudwicze) tak mięsne jako i postne. — ***Ceny stałe.*** 11—?

Przy handlu obszerny lokal do śniadań, oraz dla większych zebrań (i gabinety)

KOKS.

Aby powstrzymać dowóz koksu pruskiego w okolice Krakowa, a jednocześnie ułatwić i upowszechnić użycie

koksu naszego

w warsztatach kuźniach i gospodarstwach domowych sprzedajemy

KOKS GAZOWY

wyrabiany z najlepszych tłustych węgli po cenie **50 centów** za cetnar cłowy (biorący 100 cetnarów płaci po 45 ct.)

na żądanie dajemy Koks maszyną łamany i odstawiamy do domu.

11—? ***Zarząd gazowni miejskiej.***

Pierwsza krajowa

FABRYKA WYROBÓW PLATEROWANYCH

i ODLEWARNIA METALI

JAKUBOWSKI & JARRA

W KRAKOWIE,

ul. Berka Joselowicza l. 19, Magazyn Sukiennice l. 26, we Lwowie Rynek l. 26

Składy komisowe w ważniejszych miastach Galicyi i na Bukowinie

poleca swoje wyroby.

Wykonywa wszelkie reperacje — srebrzenie i złocenie w ogniu i galwanicznie po cenach przystępnych.

Utrzymuje stale na składzie Samowary tulskie, Herbatę rosyjską z Chin poleca jako nowość herbatę w cegiełkach z wysiewek najlepszych gatunków $^{1}/_{4}$ funta 60 ct.

Nr. telefonu biura 202. — Nr. telefonu fabryki 180.

Fabryka wyrobów metalowych

ST. SULIKOWSKI i SPÓŁKA

Dawniej Pierwsza Spółka blacharska

Kraków — Dębniki.

Biuro fabryczne ul. Bracka 5.

Fabryka wykonywa wszelkie roboty blacharskie wraz ze ślusarskiemi i mosiężniczemi.

Przybory dla c. k. kolei żelaznych jak: latarnie parowozowe, tendrowe, lampy wagonowe, tarcze sygnałowe, wiaderka, naczynia na smarowidła płynne i stałe itp.

Prowadzi dział wszelkich robót blacharskich do budowli, zakłada wodociągi, clozety nadkanałowe, zlewy i dzwonki elektryczne.

JAKÓB BETTER

FABRYKA WYROBÓW BETONOWYCH,

SKŁAD MATERYAŁÓW BUDOWLANYCH

Kraków — ulica św. Jana Nr. 3,

Papa dachowa ogniotrwała,

Szyfer czyli łupek szląski, angielski i belgijski,

Rury steingutowe,

KANAŁY i RYNNY BETONOWE,

Posadzki cementowe, steingutowe i mozaikowe,

PORTLAND CEMENT OPOLSKI I SZCZAKOWIECKI,

Wapno hydrauliczne kufszteinskie,

Gips murarski i rzeźbiarski,

TRZCINA, GWOŹDZIE, DRUT SUFITOWY,

Cegły i płyty ogniotrwałe.

Podejmuje wszelkie pokrycia dachów papą ogniotrwałą, dachówką falcowaną, szyfrem szląskim jak i angielskim.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Emil Borkowski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.